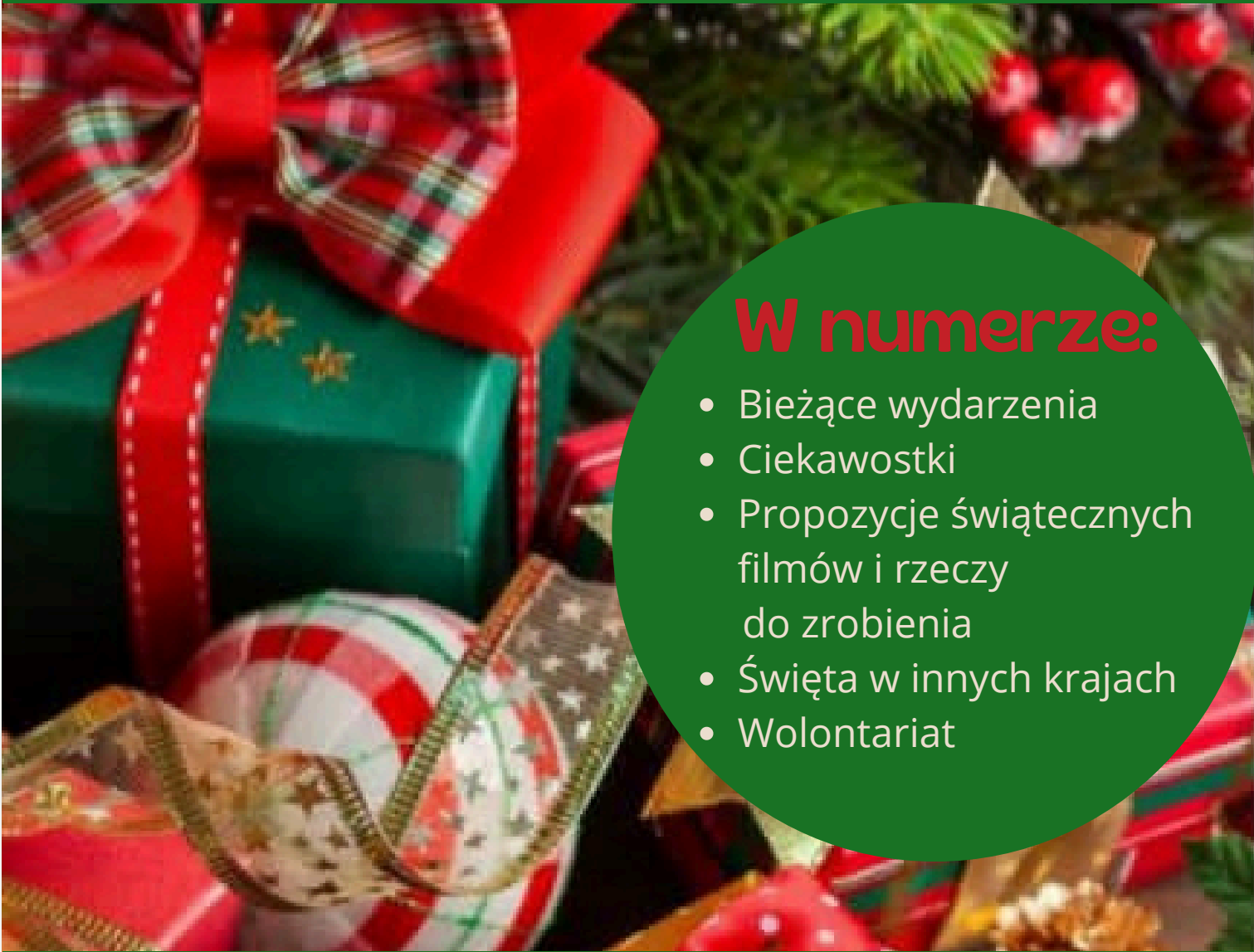


NIECODZIENNIK

Pismo Szkoły Podstawowej nr 385
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie



W numerze:

- Bieżące wydarzenia
- Ciekawostki
- Propozycje świątecznych filmów i rzeczy do zrobienia
- Święta w innych krajach
- Wolontariat

Słowo od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Święta to naprawdę magiczny czas. Zmiany widać nie tylko na ulicach, gdzie powoli zaczynają pojawiać się ozdoby, ale też w naszym "Niecodzienniku". Mamy nadzieję, że ten świąteczny numer Wam się spodoba, a nawet sprawdzicie nasze propozycje na umilenie sobie tego zimowego czasu!



Spis treści

Z życia szkoły

Śladami Piłsudskiego - A. Grzymkowska.....	3
Samorząd w akcji! - O. Giżyńska.....	4
Warsztaty ozdób świątecznych - L. Bielecka.....	5

Rozmówki

Święta w moim domu - O. Giżyńska, M. Olczak.....	6
Młodzieżowe słowo roku - M. Szybuk.....	8

Dookoła świata, tradycje

Boże Narodzenie za granicą - K. Przybyła.....	9
Dlaczego co roku znajdujemy prezenty pod choinką? - B. Mielcarz.....	10
Boże Narodzenie, czy wakacje? - O. Giżyńska.....	11
Kurisumasu i Sung Tan Jul - B. Kieruzalski.....	12
Magiczny świat wody strukturalnej - B. Kieruzalski.....	15

Recenzje książek

Magia Świąt na kartkach - Ł. Podkańska.....	16
---	----

Rozrywka

Świąteczne ciekawostki - M. Olczak.....	19
Lista rzeczy do zrobienia zimą - O. Giżyńska.....	20
Lista filmów do obejrzenia w Święta - M. Szulc.....	22
Świąteczna playlista - kod QR - M. Szybuk.....	23
Matematyka rozrywkowa - Ł. Jędrych.....	24

Konkursy

"Baśń, mit czy legenda, ale inaczej"	26
--	----

Ogłoszenia

Paczka pełna dobroci.....	37
Zbiórka karmy.....	37
WOŚP.....	38

Skład redakcji

Wydawca: SP 385 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
w Warszawie

Zespół redakcyjny: Ola Giżyńska, Bruno Kieruzalski,
Michalina Olczak, Nina Sobiecka, Maja Szulc, Maja Szybuk,

Opiekunowie zespołu redakcyjnego: p. Anna Grzymkowska,
p. Małgorzata Szcześniak

Skład i opracowanie: Michalina Olczak



Śladami Piłsudskiego...

Anna Grzymkowska, bibliotekarka



W szkolnej bibliotece od wielu lat gromadzone są zbiory: książki, broszury, foldery, czasopisma oraz prace uczniów, poświęcone osobie patrona Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz jego roli w odzyskaniu niepodległości przez Polskę.

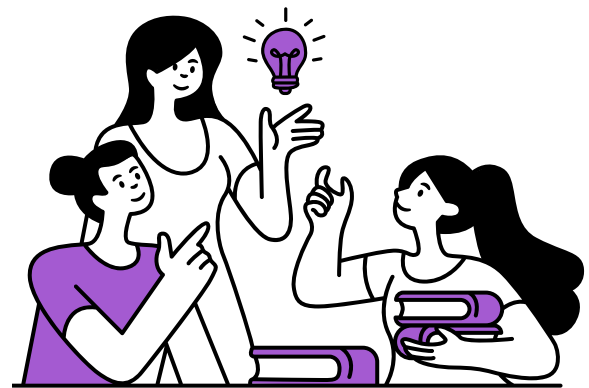
Pokaźny, wieloletni zbiór został udostępniony do obejrzenia w czytelni w formie wystawy z okazji Święta Szkoły. Ze zbiorami mieli możliwość zapoznać się wszyscy nauczyciele, pracownicy oraz uczniowie, a także zaproszeni goście. Wystawa cieszyła się zainteresowaniem i mamy nadzieję, że wzbogaciła wiedzę historyczną naszych uczniów.



Samorząd w akcji!

Ola Giżyńska 7a

W szkole spędzamy znaczną część naszego życia. Codziennie dowiadujemy się nowych rzeczy i poznajemy świat. Oprócz tego uczymy się współpracy, na wiele różnych sposobów. Jednym z nich jest działanie w Samorządzie Uczniowskim. Rozwija ono także kreatywność, umiejętność organizacji oraz okazywania empatii.



Jak to wygląda w tym roku szkolnym?

Nadchodzący rok szkolny zapowiada się naprawdę interesująco. Jako Samorząd mamy mnóstwo różnych pomysłów na tegoroczne akcje. Chcemy sprawić, by wszystkim uczniom dobrze funkcjonowało się w szkole, a lekcyjne dni nie były nudne!

Co dokładnie planujemy?

Dopiero mija listopad, a już trzy akcje za nami! W październiku obchodziliśmy Dzień Dyni, a 20.11 Dzień Praw Dziecka.

Naszą ostatnią inicjatywą były andrzejki, które cieszyły się dużą popularnością. W czwartek, 28 listopada było wiele zabaw, które odbywały się na długich przerwach. Uczniowie mieli okazję „poznać swój los”

i dowiedzieć się, kim będą w przyszłości. Mogli także wylosować swojego wybranka lub wybrankę oraz pomalować twarz. Całości dopełnił kiermasz, podczas którego każdy mógł skosztować przepysznych ciast, babeczek i innych smakołyków przyniesionych przez uczniów. Dochód ze sprzedaży został przeznaczony na wsparcie leczenia pani Beaty Olewskiej, nauczycielki z naszej szkoły. Dziękujemy wszystkim za wspólną zabawę oraz pomoc w przygotowaniu andrzejek!

Jeśli macie pomysły, jak usprawnić działanie naszej szkoły lub w jaki sposób spędzać szkolny czas, aby był wspaniały, koniecznie się do nas zgłóście. Chętnie pomożemy zrealizować Wasze inicjatywy!



Warsztaty ozdób świątecznych

Lena Bielecka 6b

Dnia 14 listopada wolontariusze ze Szkoły Podstawowej nr 385 i Liceum Ogólnokształcącego nr CLXIII w Warszawie spotkali się z uczestnikami Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu „Jesteśmy!” w Radiówku, aby wspólnie przygotować ozdoby na kiermasz świąteczny.

Na miejscu okazało się, że będziemy zdobić drewniane choinki i bombki techniką decoupage. Nie wszyscy mieli wcześniej okazję poznać taki styl zdobniczy, więc opiekunowie wytłumaczyli nam, na czym on polega, a potem rozdali wszystkie materiały, których moglibyśmy potrzebować. Spotkanie trwało około czterech godzin, więc wszyscy zdążyli się zintegrować i stworzyć wspaniałe dekoracje. Po skończeniu projektów można było dokleić także dodatkowe elementy, które jeszcze bardziej przyozdobiły nasze prace. Wspólny czas uprzyjemniły nam przygotowane przez opiekunów słodkie i słone przekąski, ciepła herbata, a na koniec także spontaniczne karaoke. To było naprawdę miłe doświadczenie, kiedy wszyscy tańczyli i śpiewali do znanych melodii. Taka wspólna zabawa sprawiła, że warsztaty stały się jeszcze bardziej wyjątkowe. Mam nadzieję, że wkrótce znowu uda nam się spotkać, żeby spędzić razem czas i stworzyć coś ładnego.



Święta w moim domu

Ola Giżyńska, Michalina Olczak 7a



Święta Bożego Narodzenia to magiczny czas. Każdy spędza go inaczej. Zapoznajmy się z wypowiedziami kilku osób, które postanowiły podzielić się z nami swoimi zwyczajami.

Małgorzata Szczesniak, nauczycielka j. polskiego

Święta spędzam z rodziną, która jest ogromna. Każdy każdemu kupuję skromny prezent, więc podarunków jest pod choinką od groma. Nawet nasz pies dostaje drobiazgi. Prezenty rozdaje mój szwagier, zamiast tradycyjnego Mikołaja. Wymyśla przy tym różne wierszyki i zabawy, jest więc dużo śmiechu. W ubiegłym roku dostałam np. termofor, ponieważ podobno ciągle mówię, że się starzejemy. Nie obraziłam się, ale podeszłam do tego z humorem. Termofor to bardzo praktyczny prezent. Mój szwagier dostał ode mnie tłuczek do kotletów, zrobiłam mu w ten sposób aluzję, aby pomagał swojej żonie w domu.

Na święta jest też dużo dobrego jedzenia, teściowa i szwagierka gotują tak, że restaurację by mogły otworzyć. Hitem świąt jest kapuśniak z fasolą, w mojej ocenie jest to najlepszy rarytas. Cała waza dla mnie! Jestem bowiem ogromnym łakomczuchem. Wigilia to natomiast dzień, w którym na stole pojawiają się tradycyjne, wigilijne potrawy.

To wszystko tworzy niepowtarzalną atmosferę i sprawia, że czujemy się prawdziwą rodziną.



Katarzyna Wiercioch, wicedyrektorka

Święta Bożego Narodzenia najczęściej, a w zasadzie zawsze spędzam z rodziną, z najbliższymi. Siedzimy przy choince, jemy, wymieniamy się prezentami. To w Wigilię, a w pierwszy i drugi dzień świąt tak naprawdę też rozmawiamy, spędzamy wspólnie czas. Zawsze nam się marzy, żeby wyjechać w góry, ale rodzina jest jednak priorytetem, więc zostajemy, nie da się wszystkich zabrać ze sobą.

Katarzyna Tucholska, bibliotekarka



Całe święta spędzam w gronie rodzinnym. Wigilia najczęściej jest u mnie w domu, ale czasem jeździmy do mojej córki. W tym dniu jest bardzo dużo pracy, dlatego choinkę ubieram wcześniej. Nikt mi nie pomaga, więc niezbyt to lubię.

Kolacja zaczyna się około 18.00. Wspólnie dzielimy się opłatkiem i składamy życzenia. Uczestniczą w tym także zwierzęta, najczęściej psy. To przecież też są członkowie rodziny. Potem wszyscy zasiadamy do stołu, ciesząc się smakiem różnych tradycyjnych potraw. Następnie wspólnie śpiewamy kolędy, które mój mąż gra na pianinie. Najdłużej wyczekiwany moment to oczywiście rozdawanie prezentów. Zazwyczaj jedna osoba przebiera się za Mikołaja i wręcza wszystkim podarunki. Późnym wieczorem ten, kto chce, udaje się na pasterkę.

Resztę świąt spędzam z dalszą rodziną, najczęściej przyjeżdżają do mnie goście. Nie składamy już sobie życzeń, po prostu spotykamy się we własnym gronie. Czasami mam wrażenie, że niektórzy zapominają o tym, że są to święta Bożego Narodzenia...



Młodzieżowe słowo roku

Maja Szybuk 7a

Młodzieżowe Słowo Roku 2024 zostało ogłoszone na gali 10 grudnia, która miała miejsce w Pałacu Kultury i Nauki. Wynik głosowania odczytali Magda Gessler i Krzysztof Zalewski. W finale znalazły się takie słowa jak: „aura”, „slay”, „azbest”, „sigma” i „skibidi”. Jednak wygrało słowo „sigma”. To termin, który w młodzieżowym slangu odnosi się do osoby wybierającej życie na własnych zasadach, niepodążającej za tłumem i niewykazującej zainteresowania popularnymi trendami. Taka osoba nie czuje potrzeby przynależać do żadnej grupy ani być częścią większej społeczności – jest niezależna, pewna siebie, a jej sposób myślenia i działania odbiega od konwencjonalnych norm.

Wśród młodszych osób słowo sigma używane jest, by opisać kogoś, kto nie stara się być w centrum uwagi, ale mimo to zyskuje szacunek i podziw dzięki swojej niezależności. Określenie sigma podkreśla tym samym, jak ważna jest autonomia i niezależność w dzisiejszym świecie.



MŁODZIEŻOWE SŁOWO ROKU

2024

SIGMA

AZBEST

CZEMÓ

2

1

3

Boże Narodzenie za granicą

Kacper Przybyła 4a

Niemcy

Święta w Niemczech to dni obfitych uczt. Zazwyczaj podawana jest gęś nadziewana jabłkiem albo kasztanami oraz dziczyzna i różne słodkości, jak pierniczki Lebkuchen czy strucla nadziewana bakaliami. Nie brakuje też miodowych ciasteczek i przypraw.

Włochy

Rodziny spotykają się już wieczorem w Wigilię i wspólnie jedzą wigilijną kolację, po której przychodzi Babbo Natale (Święty Mikołaj) z prezentami. Po kolacji gra się w tradycyjne, sycylijskie gry karciane i czeka do północy — do narodzin Jezusa.

Ameryka Południowa

Małżeństwo starego z nowym sprawia, że obchody Bożego Narodzenia w Ameryce Południowej są wyjątkowe. Owszem, odbywają się procesje i inscenizacje narodzin Jezusa, ale są też recitale taneczne i tworzenie kukieł (do spalenia w sylwestra), które są bardziej zgodne ze starożytnymi tradycjami pogańskimi.

Portugalia

Portugalczyki ozdabiają choinkę, stawiają szopkę, przygotowują rodzinną kolację na Wigilię, a o północy uczestniczą w pasterce. Tego samego lub następnego dnia obdarowują swoich bliskich prezentami. O północy Portugalczyki idą na pasterkę, zwaną tu „Mszą Koguta” (Missa do Galo).



Źródło: Freepik

Dlaczego co roku znajdujemy prezenty pod choinką?

Borys Mielcarz 5b

Historia Świętego Mikołaja sięga III i IV n. e., kiedy żył biskup o imieniu Mikołaj, który dawał dary ubogim.

Pewnego razu w nocy z 24 na 25 grudnia biskup Mikołaj obdarował całą wioskę prezentami. Rano mieszkańcy zobaczyli, że pod ich choinką jest dużo różnych podarunków. W następnym roku mieszkańcy znowu byli zaskoczeni wieloma prezentami pod choinką, aż w końcu się domyślili, kto w nocy je podzuca.

W ramach podziękowania na następne święta przekazali dary dla biskupa Mikołaja i obdarowali go z ogromną wdzięcznością. Gdy biskup Mikołaj zmarł, mieszkańcy wioski opowiedzieli wszystkim o jego dobroczynności. Ludziom na całym świecie spodobała się ta historia i od tamtej pory ojcowie w rodzinach przebiegali się za Świętego Mikołaja. A tradycja ta jest w dużej mierze pielęgnowana do dzisiaj.



Boże Narodzenie, czy wakacje?

Czyli święta w Australii

Ola Giżyńska 7a

Zastanawialiście się kiedyś, co by było gdyby spędzić Święta Bożego Narodzenia trochę... inaczej? Może na przykład polecieć gdzieś daleko do ciepłych krajów i cieszyć się przepiękną pogodą? W tym artykule pokażę Wam, że to możliwe!

Dobrze nam znany obraz mroźnych i śnieżnych (choć niestety już coraz mniej) Świąt Bożego Narodzenia nie jest tak oczywisty dla dzieci z Australii. One kojarzą je ze słoneczną oraz upalną pogodą. Mimo tego, że mieszkańcy tego kraju świętują wtedy kiedy my – w grudniu, to wszystko wygląda zupełnie inaczej.

Przygotowania do tego ważnego dnia rozpoczynają się już... we wrześniu! To wtedy w witrynach sklepów pojawiają się dekoracje i ozdoby, a ulice aż błyszczą od światełek. Australijczycy natomiast dekorują swoje drzewka 1 grudnia. Przeważnie nie są to „tradycyjne choinki”, lecz sztuczne rośliny (ze względu na ciepły klimat oraz wysoką cenę). Światelka widać także na dachach domów, ogrodzeniach i wszędzie tam, gdzie to tylko możliwe. Wszyscy wysyłają sobie również wzajemnie kartki z życzeniami świątecznymi.

W wigilijny wieczór Australijczycy śpiewają wspólnie kolędy. W telewizji można też posłuchać mnóstwa bożonarodzeniowych piosenek. W nocy natomiast do wszystkich domów przychodzi uwielbiany przez dzieci Mikołaj. Wpada przez komin, zjada ciasteczka popijając mlekiem i wrzuca upominki do skarpet.



Nikt nie siedzi za długo w domu, ponieważ przepiękna pogoda aż wzywa. Zazwyczaj wszyscy udają się na plażę, na piknik czy grilla. Nie może oczywiście zabraknąć sportu; mowa tu o krykiecie, regatach żeglarskich czy surfowaniu.

Drugiego dnia świąt, 26 grudnia (tzw. Boxing Day) wszyscy wybierają się na zakupowe szaleństwo. W sklepach można skorzystać z ogromnych wyprzedaży i obejrzeć mnóstwo dekoracji.

Tak właśnie wyglądają Święta Bożego Narodzenia w Australii. Maja one swój wyjątkowy urok oraz atmosferę. Myślę, że jest to miła odmiana w porównaniu do tradycyjnej Gwiazdki.

Najbardziej uroczystym dniem jest jednak 25 grudnia. Rano, po przebudzeniu rozpakowuje się prezenty. Koło południa rodziny spotykają się na uroczysty lunch, podczas którego jedzą takie potrawy jak: pieczony indyk lub szynka, owoce morza czy deski serów. Wśród słodkości królują owoce, m.in. mango oraz czereśnie, a także bardziej tradycyjne desery, np. pudding świąteczny oraz beza Pavlova.



Kurisumasu i Sung Tan Jul

Bruno Kieruzalski 7a

Kurisumasu, czyli japońskie Boże Narodzenie

Kiedy kończy się Halloween, zaczyna się Kurisumasu (クリスマス), czyli Boże Narodzenie w Japonii. Domy towarowe dekorują wnętrza i wystawy sklepowe choinkami oraz ozdobami bożonarodzeniowymi, szykując się na największe żniwa w ciągu całego roku. Zamiast kolęd z głośników płyną świąteczne piosenki zwane Kurimasu song, a ulice wyglądają jakby każda z nich brała udział w konkursie na najbogatszą iluminację. Japończycy ubierają choinkę obdarowują się prezentami, ale nie chodzą na pasterkę i nie wykorzystują wizerunków Jezusa i Maryi. W Australii sklepy są zazwyczaj zamknięte w Boże Narodzenie, ponieważ ludzie spędzają czas z rodziną. W Japonii Boże Narodzenie nie jest świętem państwowym i jest jego całkowitym przeciwieństwem, ponieważ większość sklepów jest otwarta do późnej nocy. I to pomimo tego, że Japończycy nie obchodzą Bożego Narodzenia, a przynajmniej nie w taki sposób, jak odbywa się u nas. Nic dziwnego, w końcu japońskie społeczeństwo to ponad 70% wyznawców shinto i buddyzmu, chrześcijaństwo ok. 1%. Mimo to co roku świętują Boże Narodzenie, a w miastach można zobaczyć ozdoby świąteczne takie jak w Europie. Jednak Japończycy nie obchodzą Bożego Narodzenia ze względów religijnych. Świętują Boże Narodzenie z powodów komercyjnych, a także ze względu na ich zafascynowanie kulturą Zachodu.



Tradycyjne świąteczne menu to smażony kurczak z KFC i biszkopt. W Kraju Kwitnącej Wiśni funkcjonuje popularne hasło marketingowe "Boże Narodzenie to Kentucky" (jap. Kurisumasu ni wa kentakkii). W ten oto sposób dorośli ludzie jedzą smażonego kurczaka podczas świąt i naturalnie kojarzą go Bożym Narodzeniem. To właśnie w Wigilię smażone kurczaki z sprzedają się w rekordowych ilościach, na co przygotowani są właściciele restauracji i organizują nawet sprzedaż z wyprzedzeniem, by zminimalizować długie kolejki. Ta tradycja została zapoczątkowana przez naprawdę skuteczną kampanię reklamową sieci restauracji, pokazująca amerykańskich turystów, którzy nie mogąc znaleźć w Japonii indyka, tradycyjnie podawanego w USA na wigilię i wtedy decydują się na kurczaka. To tylko połowa kulinarnych tradycji Japonii. Drugim daniem, którego nie może zabraknąć w tym czasie jest truskawkowy tort z bitą śmietaną. Przed Bożym Narodzeniem panuje istne zatrzęsienie tej potrawy w sklepach i piekarniach, ponieważ ten deser stanowił po II wojnie światowej symbol luksusu. W dobie podnoszącej się z kolan gospodarki, przywodził na myśl amerykańskie, drogie słodczyki. Właśnie z tego powodu Kurisumasu Keeki jada się tylko na specjalne okazje.

Sung Tan Jul, czyli Koreańsko Płd. Boże Narodzenie

Sung-tan-jul (성탄절) to po koreańsku Boże Narodzenie. Jak wiecie, niektórzy Koreańczycy z południa obchodzą Boże Narodzenie. Obchodzenie świąt Bożego Narodzenia w Korei Płd. to stosunkowo młoda tradycja. Z jednej strony jest to wynik gwałtownego rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa w latach 80. i 90. XX wieku. Obecnie ok. 30% Koreańczyków wyznaje chrześcijaństwo. Korea Płd. jest jedynym krajem Azji Wschodniej, który uznaje Boże Narodzenie za święto narodowe. Chociaż większość Koreańczyków ma dzień wolny, aby usiąść i odpocząć z bliskimi, nie jest to tradycyjne święto jak Seollal lub Chuseok.

W tym czasie duchowym centrum są koreańskie kościoły bożonarodzeniowe. Uroczystość jest głęboko zakorzeniona w zwyczajach religijnych, uzupełniona podnoszącym na duchu nabożeństwem kolędowym i wzruszającymi jasełkami.



Kościoły stają się centrami społeczności, zapraszając wszystkich do przyłączenia się do uroczystości bożonarodzeniowych.

Podobnie jak w innych krajach, południowokoreańskie dzielnice handlowe w pełni wykorzystują święta! Sklepy i ulice są w pełni udekorowane migoczącymi światłami i dekoracjami zaprojektowanymi tak, aby zachęcić kupujących do wejścia w ducha Bożego Narodzenia. Stolica Seul jest rozświetlony w Boże Narodzenie spektakularnymi światłami, tworząc magiczną atmosferę.

Dekoracje domowe, takie jak choinki i łańcuchy, nie są tak popularne jak na Zachodzie. Zamiast nich można znaleźć tradycyjne dekoracje składające się z jedwabnych pantofli lub bębnow.

W przeciwieństwie do Zachodu jest mniej przykładów dekoracji zewnętrznych domów, ponieważ wiele osób mieszka w budynkach wielorodzinnych z małą przestrzenią.

Jeśli ludzie zdecydują się świętować z rodziną, wielu podzieli się dużym posiłkiem z mnóstwem dodatków. Zamiast tradycyjnej zachodniej pieczeni, będzie stół ozdobiony południowokoreańskimi klasykami, takimi jak makaron ze słodkich ziemniaków i kimchi. Do szczególnych świątecznych przysmaków należy ryżowy placek (tteok guk) wypełniony mięsem lub owocami morza i podawany z czystym bulionem. Mówi się, że bulion symbolizuje nowy początek, a ryżowe placki symbolizują pomyślność na nowy rok. Wiele młodych Koreańczyków celebrowe ten posiłek wspólnie z przyjaciółmi. Innym popularnym świątecznym przysmakiem, którym często dzielą się pary, jest ciasto świąteczne. Podczas gdy niektórzy mogą świętować Boże Narodzenie w przytulnym domu przy pysznym posiłku, wielu Koreańczyków lubi wieczór w restauracji. W Seulu bufety świąteczne są pożądane, a stoliki często rezerwowane z dużym wyprzedzeniem, aby zapewnić ludziom szansę na delektowanie się pysznym jedzeniem w ofercie.

W Korei Płd. przywiązuje się mniejszą wagę do dawania prezentów, niż ma to miejsce na Zachodzie. Jednym z najczęstszych są pieniądze, które wręcza się w Wigilię. Innym popularnym podarunkiem jest rozrywka, która może przybrać formę występu muzycznego lub czytania poezji. Jeśli prezent jest przedmiotem, zawsze wręcza się go obiema rękami.

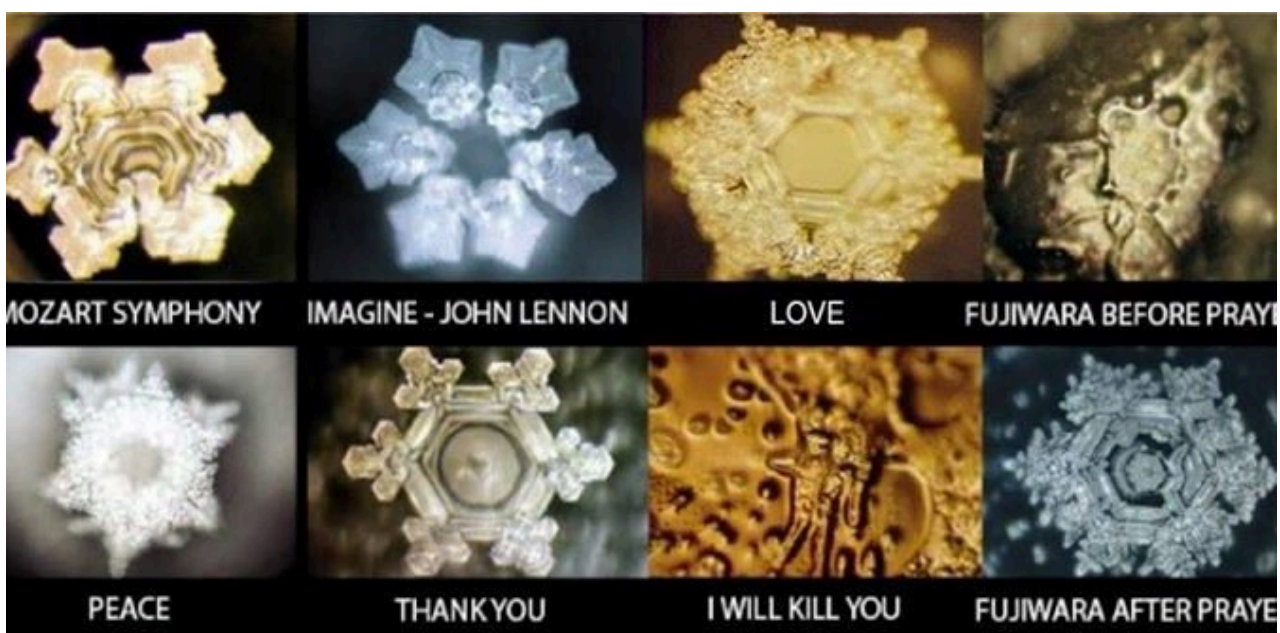


Magiczny świat wody strukturalnej

Bruno Kieruzalski 7a

Dr Masaru Emoto (jap. 柄本勝) to japoński naukowiec, naturopata, pisarz i badacz, który zajmował się zagadnieniami struktury wody. Urodził się 22 lipca 1943 roku w Jokohamie. Postawił hipotezę, że ludzkie emocje mają ogromny wpływ na wodę, co miałyby potwierdzać fotografowane pod mikroskopem kryształy wody.

Dr Masaru Emoto, badając kryształy zamrożonej wody, odkrył, że zmieniają one kształt i strukturę w zależności od czynników zewnętrznych, których działaniu są poddane. Do badania wykorzystano wodę pobraną ze źródła w Lourdes we Francji. W przypadku, gdy eksperymentator wypowiedział słowa takie jak: „Love and Thanks” czy poddał wodę działaniu częstotliwości kompozycji muzycznej B. Smetany The Moldau, kryształy przybierały kształt uporządkowany, harmonijny, przypominający gwiazdkę śniegu. Woda poddana częstotliwościom muzyki heavy-metal czy brzmienia słowa „Devil” powodowało, że kryształy nie tworzyły harmonijnej struktury. Badania dr Masaru Emoto sugerują, że woda może magazynować uczucia i stany świadomości, które można postrzegać jako rodzaj energii. Wiele osób może zadać pytania, w jaki sposób dźwięki lub myśli mogą wpływać na wodę? Fotografie wykonane przez Emoto pokazują, że mogą. W zrozumieniu tego może pomóc współczesna teoria superstrun, oceniana jako najbardziej obiecująca teoria fizyki kwantowej.



Magia Świąt na kartkach

Łucja Podkańska 7d

„Opowieść wigilijna” Karol Dickens

Święta w Anglii są tuż, tuż. Wszędzie można poczuć świąteczną atmosferę: smak pierniczków, zapach choinki, kolorowe ozdoby, rodzinne spotkania, prezenty.....Kto tego nie lubi ? Ale Scrooge ma na ten temat odmienne zdanie. Jego lodowa bariera w sercu jest odporna na magię świąt.

Jednak jest to czas niezwykły. W domu Scrooga tej nocy zawitał duch jego zmarłego towarzysza Marleya z ostrzeżeniem. Zanim nastanie świt Scroog musi się zmierzyć ze swoją przeszłością, teraźniejszością, a nawet przyszłością.

Czy wspomnienia zdołają roztopić lód w jego sercu ? Jak wpłynie na niego ta przygoda? Dowiedzie się tego ze wzruszającej, poruszającej opowieści ze szczyptą magii i dreszczyku.

„Dziadek do orzechów” E.T.A Hoffmann

Pewnego wigilijnego wieczoru Klara Silberhaus znajduje pod choinką tajemniczą figurkę dziadka do orzechów. Bohaterka nie ma pojęcia, że tej nocy czeka ją magiczna przygoda, z udziałem fantastycznych postaci.

Ale nie wie też, że złowroga moc czyha na jej życie. Klara będzie musiała tej nocy stawić czoło rzeczom, które widziała tylko we własnej wyobraźni. Czy uda jej się przeżyć tę przygodę i jak ona się dla niej skończy? Witajcie w świecie pełnym magii i czarów !



„Śnieżna siostra” Julita Pasikowska-Klica

Dla Juliana i jego rodziny nie ma już świąt, od kiedy jego starsza siostra umarła. Chłopak ma wrażenie, iż cała ta wigilia jest tylko przykrym wspomnieniem szczęśliwych dni. Jednak wszystko się zmienia, gdy pewnego dnia na pływalni Julian spotyka tajemniczą dziewczynkę Hedvige.

Z ogniem we włosach i sercu dziewczyna zaczyna zmieniać podejście chłopaka do świąt. Jednak nikt nie zdaje sobie sprawy, że w historii czai się ciemna strona. Cień strachu i dawnych błędów zaczyna prześladować dwójkę przyjaciół.

Jak sobie poradzą? Czy wpłynie to na ich przyjaźń?

Czy krzywdy zostaną naprawione? Dowiedzie się z doprowadzającej do łez książki, z nutką perlistego śmiechu.



„Gwiazdkowy prosiaczek” J.K. Rowling

Jack to kilkuletni chłopiec, którego losy zostały związane z pluszowym prosiaczkiem. Rodzice chłopca rozstali się, a jego mama ponownie wyszła za mąż. Te święta mają spędzić w rodzinnym gronie razem z babcią i dziadkiem.

Jednak pewnego pechowego dnia w trakcie jazdy samochodem, przybrana siostra Jacka wyrzuca prosiaczka przez okno w niekontrolowanym przypływie złości. Chłopiec zły i smutny postanawia odnaleźć DP. Ma w nosie święta.

Kiedy jego siostra w ramach przeprosin kupuje mu nowego pluszaka Gwiazdkowego Prosiaczka, ciska go na ziemię i próbuje zniszczyć. Jednak czas świąt jest niezwykły. Tego wieczoru Jack będzie musiał udać się w nadzwyczajną wyprawę po świecie zabawek. Jednak nie zdaje sobie sprawy, że świat zabawek nie jest taki kolorowy jak sobie wyobrażał. W mroku czai się przerażające stworzenie, które za wszelką cenę chce go dopaść.

Czy uda mu się odzyskać DP? Jak skończy się dla niego ta podróż? Aby się tego dowiedzieć sięgnijcie po niesamowitą powieść, która wprawi was w świąteczny nastrój.

Świąteczne ciekawostki

Michalina Olczak 7a

- Najwyższą naturalną choinką była 67-metrowa daglezwia, która została ustawiona
 - w roku 1950 w Centrum Handlowym Northgate w Seattle w stanie Waszyngton.
 - Pierwsza kartka świąteczna została wykonana w 1843 roku przez Johna Callota Horsleya. Przedstawiała grupę osób śpiewających kolędę. Dziś dziwiłoby jednak to, że wśród radosnej, świętującej grupki na obrazku znalazło się także dziecko ...pijące wino.
- 
- Największa na świecie skarpeta na prezenty mierzyła 32,56 m długości i miała szerokość 14,97 metra. Mieściła blisko 1000 prezentów. Wykonana została w Londynie w 2007 roku.
 - Amerykańscy naukowcy obliczyli, że Mikołaj musiałby odwiedzić 822 domy na sekundę, aby dostarczyć wszystkie prezenty w Wigilię.
 - Największa grupa kolędników liczyła 10 000 osób i wystąpiła we Wrocławiu, stolicy Dolnego Śląska w 2022 roku.



Lista rzeczy do zrobienia zimą

Ola Giżyńska 7a



Zima to szczególny czas pod wieloma względami. Chłodny i ponury okres w roku może się wydawać nieco przytłaczający. By choć trochę go sobie umilić, koniecznie spróbujcie którejs z tych aktywności. Bez wątpienia sprawią one, że poczujecie zimowo-świąteczny klimat!

- ☐ **Pójdź na lodowisko**
Nie ma chyba nic bardziej klimatycznego niż wybranie się na łyżwy!
- ☐ **Wypij gorącą czekoladę**
Ten przepyszny napój idealnie rozgrzeje Cię w zimowy wieczór
- ☐ **Zorganizuj bitwę na śnieżki**
Z rodziną lub przyjaciółmi, im więcej osób, tym lepiej!
- ☐ **Ulep bałwana**
Niby takie oczywiste, a jednak daje mnóstwo radości 😊
- ☐ **Obejrzyj świąteczny/zimowy film**
Tutaj odsyłam do artykułu Mai Szulc!
- ☐ **Udekoruj swój dom**
Najlepiej własnoręcznymi ozdobami



☐ **Spróbuj nowej aktywności**

Jeśli nie przepadasz za wychodzeniem z domu w mroźne dni, znajdź zajęcie, któremu możesz poświęcić czas w cieple 😊 Może szydełkowanie? Albo... origami?

☐ **Upiecz coś**

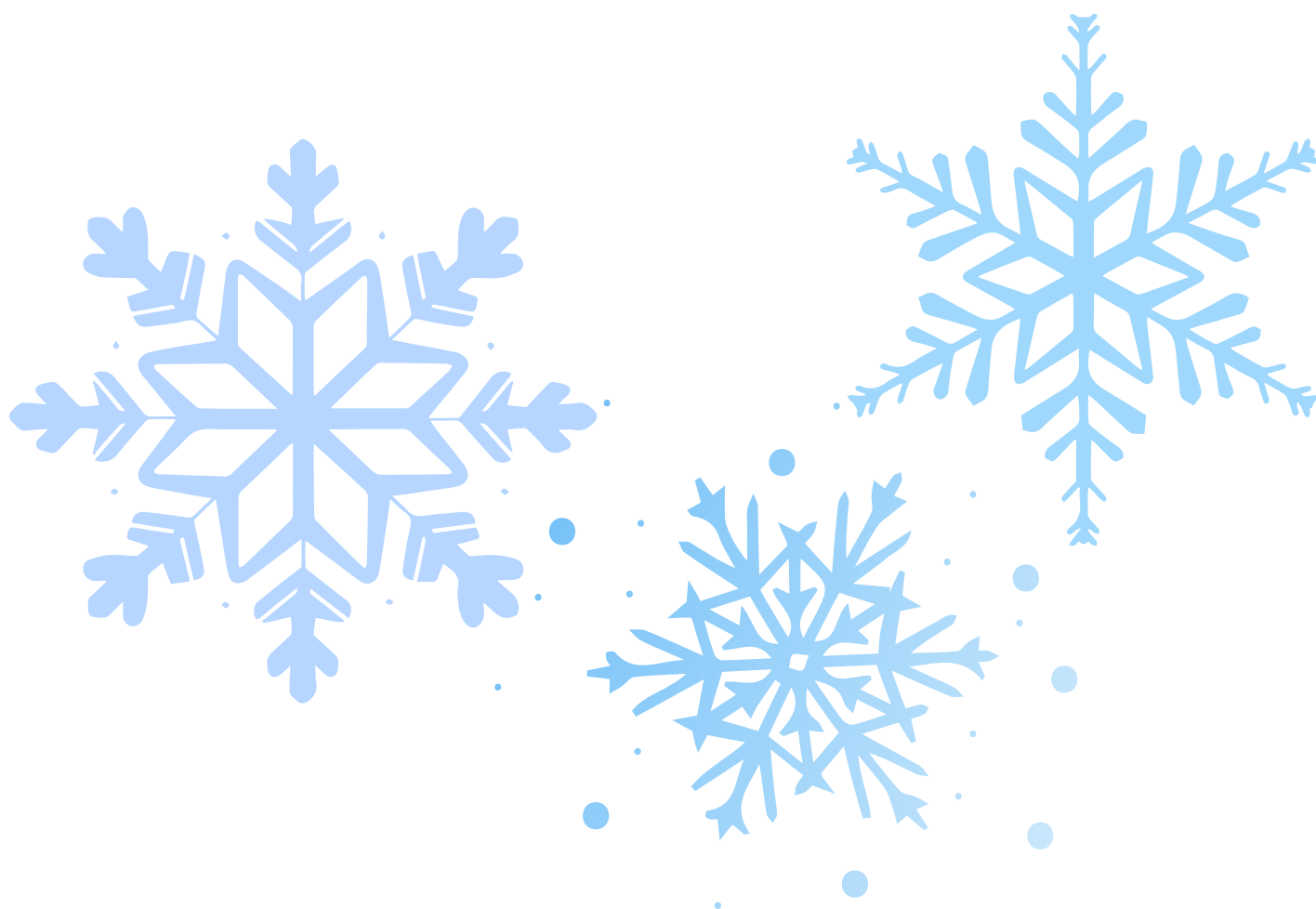
Nie muszą być to tradycyjne pierniki (choć mogą 😊)! Eksperymentuj i baw się w kuchni!

☐ **Zrób coś dobrego dla innych**

Może być to taki drobny gest, jak np. zrobienie zakupów sąsiadce czy wyprowadzenie na spacer psa chorego znajomego. Pamiętaj, że każdy czas na dzielenie się dobrocią jest odpowiedni, nie musi być to 24 grudnia!

Obejrzyj zdjęcia z minionego roku

☐ I powspominaj te wspaniałe chwile, które Cię spotkały! Możesz także zrobić listę rzeczy, które wydarzyły się w Twoim życiu, za które jesteś wdzięczny/a.



Lista filmów do obejrzenia w Święta

Maja Szulc 7a

Jeśli jesteś fanem filmów, to ten artykuł jest właśnie dla ciebie. Znajdziesz tutaj 10 tytułów. Niektóre z nich to klasyki, które każdy zna, ale również ekranizacje, których jeszcze nie widziałeś. Na koniec zamieściłam kilka nazw stron internetowych, gdzie można obejrzeć produkcje filmowe podane na liście.

„Kevin sam w domu”

Jest to filmowy klasyk, który każdy powinien obejrzeć przynajmniej dwa razy.

„Kronika świąteczna”

Jest to przygodowy świąteczny film, niestety mam wrażenie, że mało osób go widziało.

„Kronika świąteczna 2”

Kontynuacja świetnego filmu, z tymi samymi bohaterami.

„Grinch, świąt nie będzie”

Ten film wiele osób widziało, ale warto czasem wrócić do klasyków.

„Klaus”

Przepiękny świąteczny film, oprócz tego jest to bardzo ładna animacja.

„Opowieść wigilijna”

Duchy i święta, czy to jest możliwe? W tej historii tak.

„Chłopiec zwany gwiazdką”

Wzruszającą opowieść o miłości, odwadze i wierze w magię świąt.



„Zamiana księżniczek”

Komedia romantyczna, która ma kilka niespodziewanych zwrotów akcji.

„Elf”

Kiedy jesteś elfem, ale jednak człowiekiem, raczej będziesz miał dużo przygód.

„W krzywym zwierciadle: witaj święty Mikołaju”

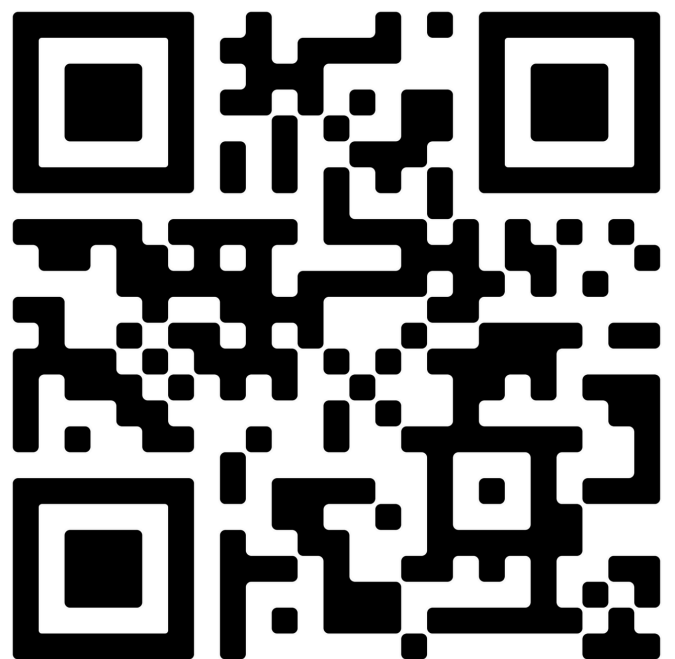
Świąteczna komedia do pośmiania się w wigilię.

Filmy są dostępne na platformach: Netflix, Disney+, Prime Video oraz Cda.

Świąteczna playlista

Maja Szybuk 7a

Czy lubicie świąteczne piosenki? Jeśli tak to mam dla Was kilka takich hitów. Pierwszy z kodów QR to playlista na Spotify, a drugi na Youtube.



Matematyka rozrywkowa

„Gra w życie”, czyli automaty komórkowe

Łukasz Jędrych, nauczyciel matematyki

Witam Czytelników w kolejnej części Naszego kącika matematyczno-rozrywkowego. Dzisiaj dokonamy fuzji matematyki z biologią i pobawimy się własnoręcznie stworzonymi „komórkami”, patrząc jak ewoluują, rozrastają się i kończą swój żywot.

Nie ukrywam, że poniższy tekst jest zaadresowany do starszych uczniów, ale i młodszy, jeżeli dobrze się wczytają i skupią, powinni zrozumieć treść poniższego artykułu.

Grę (choć, nie jestem pewny, czy można „to” nazwać grą), o której chcę opowiedzieć wymyślił w 1970 roku brytyjski matematyk John Conway zainspirowany pracami Stanisława Ulama (polski matematyk, współtwórca amerykańskiej bomby termojądrowej). Oryginalna nazwa gry to „Game of life”, co tłumaczy się jako „gra w życie”, choć moim skromnym zdaniem lepiej pasowałoby „bieg życia”, gdyż głównym elementem jest tu właśnie rozwój. No, ale do rzeczy, Drogi Czytelniku, czas poznać zasady:

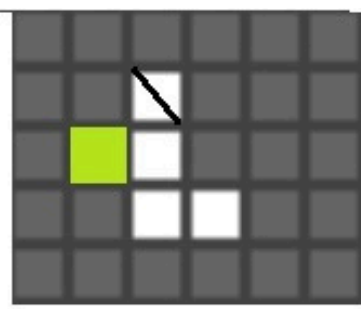
Gra toczy się na nieskończonej płaszczyźnie podzielonej na kratki-pola. Każdy punkt umieszczony wewnątrz którejś z kratek sąsiaduje z ośmioma innymi polami (pionowo, poziomo i po przekątnych). Każdy taki punkt można uważać za jedną komórkę „organizmu matematyczno-biologicznego”. Komórki trwają, rodzą się i umierają w następujący sposób:

1. Każda komórka, która sąsiaduje z dwiema lub trzema innymi, żyje przez następne pokolenie komórek.
2. Każda komórka, która sąsiaduje z czterema lub większą liczbą aktywnych komórek, umiera wskutek „przeludnienia”.
3. Każda komórka, która nie sąsiaduje z żadną lub ma za towarzystwo tylko jedną aktywną komórkę umiera wskutek „osamotnienia”.
4. Każda pusta komórka ożywa, jeżeli w jej towarzystwie są dokładnie 3 żywe komórki.

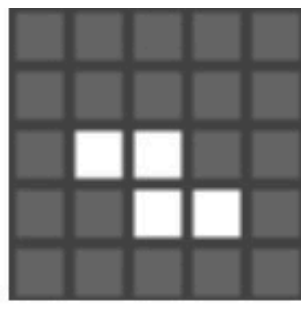




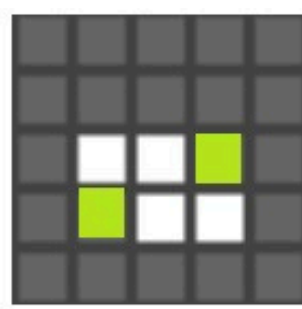
rys.1



rys.2



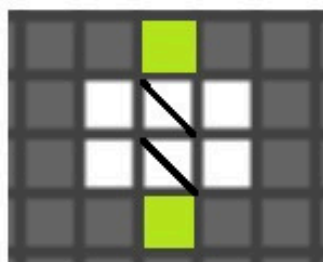
rys.3



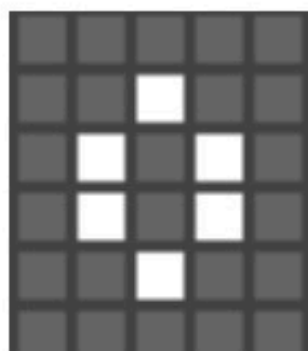
rys.4



rys.5



rys.6



rys.7

Oczywiście już spieszę z odpowiednimi przykładami:

Rys.1 Mamy cztery aktywne komórki, ułożone w kształcie litery „L”.

Rys.2 Zielony kwadracik ożyje, gdyż ma za sąsiadów ma trzy aktywne komórki. Skreślony, umrze z samotności, bo towarzyszy mu tylko jedna komórka.

Rys.3 Nowe pokolenie komórek powstałe po przekształceniach.

Rys.4 Czas na kolejne zmiany naszej komórkowej struktury. W zielonych kwadracikach pojawią się komórki, ponieważ w ich sąsiedztwie są dokładnie trzy żywe komórki.

Rys.5 Kolejna generacja komórek powstała po przekształceniu.

Rys.6 Skreślone komórki umrą, bo jest wokół nich za tłoczno – mają ponad czterech sąsiadów.

Rys.7 Nowo powstała struktura jest stabilna – to znaczy, że żadna komórka się nie na rodzi i żadna nie zginie. Innymi słowy – układ ten jest już ostateczną formą ewolucji. To już koniec procesu rozwoju naszej litery L.



Prace nagrodzone w Dzielnicowym Konkursie Literackim “Baśń, mit czy legenda, ale inaczej”

III miejsce “Baśń o szczęśliwej wysepce motyli” -
Zuzanna Janiszewska klasa 7d

Dawno, dawno temu, a może wcale nie tak dawno, na najmniejszej wysepce świata było królestwo motyli. Rządził nim wszechmocny król Paź Królowej. W królestwie żyły Rusałki, Listkowce, Bielinki, Modraszki, Niepyłki, Dostojki i wiele innych. Mieszkańcom wyspy żyło się spokojnie i radośnie. Niczego im nie brakowało. Cała wysepka była pokryta przepiękną łąką mieniącą się tysiącem kolorów niepowtarzalnych kwiatów.

Wszyscy sobie tam nawzajem pomagali, byli dla siebie mili i życzliwi. Nie było sporów ani kłótni, bo i nie było powodu. Każdy czuł się tam ważny i kochany.

Raz w tygodniu król zarządzał wieczorem radości. Podczas tych wieczorków wszyscy przygotowywali przepyszne potrawy, takie jak specjalny pyłek kwiatowy z okolic wodospadu Lukula, słodycz malinojeżynki i nektar z cudownego jeziora długowieczności oraz wiele innych.

Podczas takich wieczorków zawsze podawany był motyw przewodni. Na ostatnim, na którym byłam – a jak to się stało, wyjaśni się później – motywem przewodnim była współczesna moda. Motyle przygotowywały dla siebie kreacje, które miały zachwycić wszystkich.





Wieczorek ten okazał się najwspanialszym przyjęciem, na jakim miałam okazję być w moim krótkim dosyć, dotychczasowym życiu. Widziałam tam wszystkie kolory tęczy i jej odcienie, niepowtarzalne nakrycia na czółka motyli, fikuśne pantofelki na stópki, a kreacje przekraczały moje wyobrażenia. Zajadałam się niepowtarzalnymi smakami, które zostały przyniesione przez mieszkańców królestwa. Uczta i przyjęcie wydawało się nie mieć końca, a zarazem wydawało mi się, jakby trwało tylko chwilę.

Nawet jeżeli była to rzeczywiście tylko chwila, to należała ona do tych, których nigdy w życiu się nie zapomina. Co najwyżej z biegiem lat nie wiesz czy wydarzyło się to naprawdę, czy był to tylko piękny sen.

Niegdyś o tej małej wysepce nikt nie wiedział, nikt do niej nie dotarł i nikt na niej nie stanął.

Jednak postęp na świecie jest tak wielki, że ludzie docierają już do wszystkich skrawków na tej ziemi.

Tak się stało z tą małą, cudowną wysepką, na której szczęśliwie spędzały swój każdy dzień motyle.

Pewnego dnia statek wycieczkowy, z powodu silnego sztormu, zboczył z kursu, a gdy burza ucichła, ludziom na statku ukazała się wysepka usiana ukwieconą łąką z całą chmarą kolorowych i różnokształtnych motyli. Ludzie nie wierzyli własnym oczom i byli tak zachwyceni, że postanowili zbudować na tej wysepce ekskluzywny hotel, w którym zamierzali przyjmować jak najwięcej turystów. Atutem tego miejsca miały być właśnie te przepiękne motyle.

Ludzie zapomnieli jednak, że zabierając motylom część wyspy, zabierają im miejsce do życia. Wraz z wybudowanym hotelem pojawiły się śmieci i zachowania ludzi, które bardzo szkodziły motylom. Widziałam, jak bawiące się dzieci rozpylały na łące bańki mydlane ze szkodliwymi dla motyli substancjami. Widziałam nawet, jak taka bańka spadła na motyla, który utracił swój pyłek na skrzydełkach, przez co bardzo się rozchorował i zginął.

Dla wszystkich mieszkańców królestwa była to okropna sytuacja, której nie byli w stanie sprzeciwić się.

Byłam tego wszystkiego świadkiem, ponieważ pewnego dnia rodzice zabrali mnie na wakacje do tego hotelu, na tę wyjątkową wysepkę. Widząc cierpienie motyli nie mogłam się pogodzić z sytuacją, w jakiej się znalazły. Postanowiłam coś z tym zrobić. Chciałam sprawić, że hotel zostanie zamknięty, a ludzie nie będą mogli tu przyjeżdżać, ale z góry wiedziałam, że jest to niemożliwe. Wpadłam więc na pomysł, aby na jednej z kolacji zaprezentować gościom i właścicielom hotelu, jak wygląda życie na tej wysepce i jaką krzywdę wyrządza się jej mieszkańcom, gdy ich nie bierzemy pod uwagę, a jedynie cieszymy nimi nasze oko.

Pokazałam na slajdach, jak bujnie kwitło tu życie i jaki wpływ na nie ma teraz obecność hotelu i ludzi. Pokazałam wszystkim, jakie już zostały wyrządzone krzywdy, a co może się stać, jeżeli niczego w naszym zachowaniu nie zmienimy. Za dosłownie kilka lat wszystkie motyle mogą przestać istnieć, a niezapylane kwiaty mogą już nigdy nie zakwitnąć. Wysepka nie będzie wtedy atrakcją dla turystów, a jedynie nudnym kawałkiem skały pokrytym może jedynie mchem.

Prezentacja zrobiła na wszystkich wrażenie i ludzie zrozumieli, co wyrządzają przyrodzie swoim zachowaniem. Udało mi się ustalić pewien kompromis z właścicielami hotelu. Mianowicie, większa część wysepki zostanie ogrodzona, dzięki czemu ludzie nie będą mogli wejść na jej teren. Będą mogli podziwiać przyrodę z większej odległości. Dzięki temu motyle będą mogły dalej wieść swoje spokojne życie, choć bardzo krótkie, ale za to przepełnione radością i szczęściem.

Ta informacja oczywiście dotarła do króla Pazia Królowej, który w dowód wdzięczności za uratowanie ich wysepki, zaprosił mnie na wieczorek, na którym właśnie motywem przewodnim była moda.

Zgadnijcie jaką ja miałam kreację? Oczywiście, przebrałam się za największego motyla Królowej Aleksandry. Jest on największym motylem na świecie, a ja właśnie taka byłam – największa wśród motyli, ale co najważniejsze – dla nich miałam największe serce.

I tak kończy się moja opowieść, w której motyle będą dalej żyły szczęśliwie, dopóki człowiek nie zniszczy środowiska, w którym żyją. Mam nadzieję, że do tego nigdy nie dojdzie.



I miejsce “Urowadzona” (opowiadanie na podstawie mitu o Demeter i Korze) - Łucja Podkańska 7d

We wsi zwanej Złocień, przy alei szumiących topoli, stał mały, biały domek z zielonymi okiennicami i dachem. Wokół niego rosły kępy aromatycznych ziół, rabaty z pięknymi kwiatami, dojrzałe warzywa i niezwykle słodkie owoce. Powietrze wypełniał słodki zapach miodu, który pracowite pszczoły gromadziły w ulach a cały ogród wypełniał furkot skrzydeł kolibrów, motyli i trzmieli. Dalej w srebrzystym strumieniu złote i czerwone rybki mąciły powierzchnie wody, w lasku ptaki wyśpiewywały melodie. W takim oto domu mieszkała Róża z swoją córką Lilią. Róża była poważną i spokojną kobietą o złocistych włosach, rumianych policzkach i szmaragdowych oczach. Zawsze rozważna i pogodna była całkowitym przeciwieństwem swojej córki. Lili zawsze cechowała się ciekawością i energią. Wiecznie uśmiechnięta, wesoła gotowa biec przez pole z rozwianymi rudymi włosami i błyskiem w zielonych oczach.

Pewnego dnia, gdy Lili postanowiła iść na spacer, Róża musiała jechać do pracy.

- Lili! - po chatce rozległ się krzyk - Lili!

- Tak mam? - do pokoju wpadła dziewczyna.

- Wychodzę do pracy, pamiętaj, aby wrócić do domu przed zachodem słońca, trzymać się z dala od podejrzanych miejsc i ludzi, uważać na siebie a przede wszystkim unikać mrocznej polany - Róża spojrzała na córkę z niepokojem. - Pamiętasz, prawda?

- Ależ oczywiście matko - Lili kiwnęła posłusznie głową - Obiecuję.

Kobieta spojrzała z czułością na córkę i ucałowała ją w czoło.

- Dobrze. Jeśli będziesz głodna, w spiżarni jest bochenek chleba, a w lodówce są różne warzywa, mięsa i sery, a w szafce, tej w maki, twoje ulubione ciasteczka z miodem. Ja lecę - powiedziała, wybiegając z domu - Do zobaczenia wieczorem, skarbie! - krzyknęła.



Trzasnęły drzwi i Lili została sama. Po chwili wzięła torebkę, związała włosy w warkocz i wyszła na dwór. Zamknęła drzwi na klucz i pobięła aleją topoli. Skręciła przy rozdrożu i przeskoczyła niski murek. Przed nią rozciągała się polana pełna kwiatów i otoczona krzakami jagód i truskawek. Było to jej ukryte miejsce, jej zakątek. Dziewczyna prawie całe popołudnie spędziła na zrywaniu kwiatów, pleceniu wianków, rozkoszowaniem się smakiem owoców i wpatrywaniem się w chmury. Gdy słońce zaczęło się chylić ku horyzontowi, Lili wstała i zaczęła kierować się w stronę domu. Jednak w tym momencie poczuła zapach korzennego ciasta. Zaskoczona przystanęła. Ciasta? W lesie? Podążając za zapachem, szła powoli przez las, aż w końcu przystanęła.

- Mroczna polana – szepnęła.

Teraz dopiero zauważyła, że przez drzewa przebijają się ostatnie promienie słońca. Jednak ciekawość zwyciężyła nad strachem. Dziewczyna odsunęła krzaki i wsunęła się na ciemną polanę. Wokół rosły sosny, a w powietrzu unosił się zapach jedzenia i żywicy. Na środku stał stół nakryty obrusem. Poustawiano na nim kryształowe kielichy, talerze w kwiaty i eleganckie filiżanki. Jednak Lili skupiła się bardziej na jedzeniu. Po całym popołudniu z owocami w ustach poczuła się głodna. A na stole stały same pyszności. W półmiskach pyszniły się swoimi barwami jabłka, pomarańcze, granaty, śliwki, brzoskwinie i nektarynki. Na talerzu stał cały stos minikanapek. Złociste bułeczki leżały w koszyku, a sałatka z kurczakiem kusiła wyglądem. Nad tym wszystkim górował tort udekorowany owocami i kwiatami. Do tego wielobarwne makaroniki, muffinki, ciasteczka

i tartaletki... Całość zwieńczała karafka z lemoniadą i dzbanuszek z herbatą. Lili stała tak, chłonąc wszystko wzrokiem. Upomnienia matki i obietnice uleciały w niepamięć. Po kilku sekundach postąpiła krok do przodu. Nic się nie stało. Ośmielona pokonała resztę długości w dwóch susach. Zapach z bliska był cudowny i jeszcze bardziej kuszący. Już, już miała sięgnąć po kanapkę, gdy nagle cofnęła dłoń.

- Co ja wyprawiam?! - skarciła się w myślach – Sięgam po jedzenie na środku polany? Jeszcze do tego zakazanej?! Muszę wracać do domu!



Ale była już za późno. Ktoś nagle doskoczył i i wykręcił ręce Lili do tyłu, zasłaniając jej usta. Pisnęła zaskoczona i zaczęła się gwałtownie wyrwać. Jednak napastnik trzymał mocno.

- Nie radzę – mruknął zimnym głosem i ścisnął jej nadgarstki mocniej. Oczy dziewczyny zaszyły łzami i wykrzywiła się z bólu. Przestała się szarpać.

- Dobrze - powiedział mężczyzna – teraz odsłonię ci usta, a ty będziesz cichutko jak myszka, jasne?

Lili pokiwała głową.

- No grzeczna dziewczynka - odchylił dłoń.

Lili wzięła gwałtownie oddech. Już chciała zacząć krzyczeć, gdy napastnik pchnął ją do przodu. Krzyk zamarł jej w gardle.

- Chcą mnie porwać – zaświtało jej w głowie.

Szarpnęła głową do tyłu, trafiając mężczyznę w twarz. Zawył z bólu i puścił jej nadgarstki. Lili wybiegła do przodu i zaczęła biec przez las. Krzewy drapały jej nogi, a gałęzie smagały jej twarz. W pewnej chwili potknęła się o korzeń i runęła na ziemię. Szybko się podniosła, ale nagle z boku ktoś ją przewrócił. Znow upadła, próbując złapać oddech. Mężczyzna z zakrwawionym nosem schylił się i postawił ją na nogi.

- Mówiłem żebyś była cicho - powiedział z wściekłością w głosie.

Lili łapała drżące oddechy. Porywacz zawlókł ją z powrotem na polanę i skierował się do ukrytego w chaszczach samochodu. Otworzył bagażnik i wrzucił dziewczynę do środka. Lili głucho upadła i jęknęła z bólu. Skuliła się w kącie drżąc ze strachu i zmęczenia.

- Gdzie jesteś mamó ? - szepnęła – Gdzie jesteś?

Tym czasem Róża wróciła do domu, gdy gwiazdy na niebie już mrugały przyjaźnie. Gdy doszła do domu, stał ciemny i głuchy. Nawet ptaki umilkły.

- Pewnie Lili poszła spać – pomyślała kobieta. Weszła na posesję. Przekręciła kluczyk w drzwiach i weszła do domu, zapalając światła. Rozejrzała się. Wszystko stało na swoim miejscu. Róża odłożyła torbę poszła po schodach na górę. Odchyliła drzwi do sypialni córki i gwałtownie wciągnęła powietrze. Rozwarła drzwi i w pełnym przerażeniu patrzyła na puste łóżko Lili.



- Przecież jest już prawie dwudziesta trzecia - zaniepokoiła się - miała wrócić przed zachodem słońca... A jeśli coś się stało?

Chwyciła telefon i zadzwoniła do córki. Nikt nie odebrał. Po dziesiątym nieodebranych połączeniach Róża odłożyła urządzenie.

- A co, jeśli gdzieś zemdlą? - Szepnęła - Muszę ją odnaleźć.

Założyła kurtkę i wzięła latarkę. Szła aleją topoli, rozdrożem aż dostała się do lasu. Nawołując Lili, skręciła w ukrytą ścieżkę. Wtem zauważyła ślady butów prowadzące w głębszą część zagajnika. Poszła za nimi aż trafiła na polanę.

- O nie - wyszeptała. - Lili! Lili! LILI! - krzyknęła.

Odpowiedziała jej cisza. Wtedy usłyszała brzęczenie w kieszeni. Wyciągnęła telefon i drżącymi rękami nacisnęła zieloną słuchawkę.

- Mamo! - dziewczyny emanowały paniką.

- Lili! -wykrzyknęła Róża - Kochanie, gdzie jesteś!? Co się stało?!

- Mamo! Słuchaj, nie mam za dużo czasu. Porwali mnie a teraz gdzieś wiozą. Próbowałam uciec, ale mi się nie udało - tu obraz zaczął się rwać - wiozą mnie do jakiegoś starego NIEEEE !- dziewczyna wrzasnęła.

Obraz się rozmazał. „Połączenie zostało przerwane” wyświetlił telefon. Róża stała tak, wpatrując się w czarny ekran urządzenia. Wtem zerwała się i pobiegła w stronę ulicy. Zdyszana zatrzymała się przed kremowo - niebieskim budynkiem ze świecącym białym napisem „Policja”. Pchnęła drzwi i weszła.

- Witaj Różo! - Zawołał umięśniony mężczyzna o jasnobrązowych włosach i orzechowych oczach. - Wszystko w porządku? - zapytał zaniepokojony jej stanem.

- Lili została porwana - wycharczała kobieta i osunęła się na ziemię. Mężczyzna doskoczył do niej i pomógł jej usiąść w fotelu.

- Jak to się stało ? - pokręcił głową z niedowierzaniem.

- Och, nie wiem - rozpląkała się - wróciłam do domu, nie było jej tam, więc poszłam jej szukać, aż trafiłam na mroczną polanę. - Głęboko odetchnęła. - Wtedy zadzwoniła. Była przerażona, zdążyła mi powiedzieć, że chcą ją gdzieś ukryć, potem połączenie się urwało.

- Mroczna polana? - szepnął Karol - Ale jak to?!

- Nie wiem - załkała Róża.



Wtedy do pomieszczenia wszedł wesoły chłopak o zielonych oczach, blond włosach i figlarnym uśmiechu. Jednak jego uśmiech zbladł, gdy zauważył zapłakaną Różę i Karola o niespokojnym spojrzeniu.

- Eee... przepraszam? - powiedział zawstydzony. - Nie chciałem przeszkadzać - skierował się w stronę wyjścia.

- Antek, zaczekaj - mężczyzna uniósł dłoń - też powinienes o tym wiedzieć.

- A co się stało?

- Lili została porwana - te słowa spadły jak kamienie.

- Co? Ale jak? Kiedy? Gdzie? - chłopak wypytywał przerażony.

Wtedy Róża się podniosła.

- Dzisiaj, na mroczniej polanie, sądzę że ją tam zwabiono - wzdrygnęła się. - Zdołała do mnie zadzwonić i powiedzieć, co się stało, ale połączenie się urwało, jesteś jej najlepszym przyjacielem, może wiesz, czy ktoś jej groził lub czy były jakieś niebezpieczne sytuacje?

Antek wpatrywał się w nią z niedowierzaniem. Jego przyjaciółka porwana? Może umrzeć?

- Antek!

Otrząsnął się.

- T-tak, była taka sytuacja - kobieta i mężczyzna wpatrywali się w niego, chłonąc każde słowo. - Kiedyś, kiedy wracaliśmy ze szkoły, jakiś koleś okryty czarnym płaszczem cały czas się na nas patrzył, ale nie zwróciłem zbytnio na to uwagi - dokończył i oparł się o biurko.

- Zaczniemy akcję poszukiwawczą natychmiast - Karol pokręcił głową - niech Bóg ma w opiece Lili - szepnął.





I tak zaczęły się poszukiwania. Powiadomiono wszystkich mieszkańców wioski. Policja wypytywała każdego, rozesłano psy gończe po całej okolicy. Wydrukowano podobizny Lili i rozwieszono je gdziekolwiek się dało. Mała wieś stała się miejscem wielkiej akcji poszukiwawczej. Jednak to nic nie dało, przez dwa dni nie znaleziono żadnego śladu. Trzeciego dnia zaczęto tracić nadzieję. Karol przesiedział dwie noce bez snu. Róża każdego dnia chodziła, nawoływała córkę i wszystkich o nią wypytywała. Czwartego dnia Antek szedł ścieżką ze spuszczoną głową. Wtem stary dom odwrócił jego uwagę od kamieni. Zdawało mu się, że zauważył w wybitym oknie błysk rudych włosów.

-Nie, niemożliwe. - pomyślał chłopak.

„Policja sprawdzała już ten dom, Nikogo nie było” – pomyślał chłopak. Nagle zauważył, że coś zaczepiło się o krzew dzikiej róży. Sięgnął i wydobył z cierni..... papierowego łabędzia. A takie potrafiła robić tylko Lili. Zaczął gorączkowo myśleć: „Trzeba powiadomić Karola i Różę, ale jeśli dojadą, może być już za późno. Trzeba działać.” Antek zdecydowanym ruchem przeskoczył płot i powoli otworzył drzwi, które złowieszczo zaskrzypiały. Wszedł do środka

i rozejrzał się. Ściany były popękane i obdarte z tapet. Z sufitu zwiisały pajęczyny, a podłoga miała wieloletnią warstwę kurzu.

Z pęknięć na suficie sączyło się światło. Chłopak zaczął wspinać się po schodach, modląc się, żeby nie zaskrzypiały. Na szczęście bezpiecznie i cicho dotarł do końca. Zaczął otwierać drzwi, wypatrując znajomej postaci. Kiedy już miał otworzyć ostatnie drzwi, okazało się, że są zamknięte. Szarpnął klamką, ale nic to nie dało. Wtem wpadł na pomysł. Wyciągnął z kieszeni spodni drut i zaczął grzebać w zamku. Po kilku sekundach coś kliknęło i drzwi rozwarły się na całą szerokość. Na środku pokoju do krzesła została przywiązana rudowłosa dziewczyna. Miała zakneblowane usta

i związane ręce, jednak jej oczy błysnęły radością. Antek doskoczył i zdjął jej knebel z ust.

- Antek ! - dziewczyna uśmiechnęła się radośnie – znalazłeś mnie!

- Tak, dzięki temu – wyciągając papierowego łabędzia.

Oczy Lili przygasty.

- Zdołałam go zrobić i wyrzucić przez okno, zanim ten wariat mnie związał. – zamknęła oczy. – Tak się bałam, Antek, tak strasznie się bałam.

- Spokojnie, już nic ci nie grozi – rozwiązał sznury – nic już nie będzie - zapewnił.

Dziewczyna wstała i się do niego przytuliła. Ten gest zaskoczył chłopaka, ale poczuł, jak po ciele rozchodzi mu się ciepło.

- Chodź, zabieramy się stąd.

- Nigdzie się nie wybieracie – za nimi rozległ się zimny głos.

Antek zasłonił Lili. W drzwiach stał wysoki mężczyzna o kruczoczarnych włosach i szarych oczach. Jego bladą twarz zdobiły srebrne blizny.

- Zostaw ją – powiedział twardo Antek.

Nieznajomy nieprzyjemnie się zaśmiał.

- O, jaki odważny! Patrzcie go, myśli że ma szansę ze mną, Hadesem. Wiesz, ile ja się naszukałem tej dziewczyny? Wiesz, ile siedziałem w tej zapyziałej dziurze czekając na dobry moment? Czy ty sobie zdajesz sprawę, jak trudno było ją złapać? - pokazał na Lili - No, ale teraz to nieważne. Powiedz mi lepiej mój drogi, jaką śmierć powinienem ci zadać ? - rzucił się na chłopaka.

Jednak Lili była szybsza. Wyskoczyła do przodu i podstawiała mu nogę. Porywacz runął z hukiem na ziemię.

- Tędy! - krzyknął Antek.



Chwycił Lili za rękę i zbiegli po schodach. Mężczyzna pozbierał się i ruszył za nimi. Wybiegli na dwór zaskoczeni przystanęli. Cały budynek zastał otoczony wozami policyjnymi. Gdy porywacz wybiegł z domu, przystanął i zdumiony rozejrzał się. Widząc, że to koniec, uniósł ręce i pozwolił zaprowadzić się do samochodu.

- Ale jak? - zapytał szczęśliwy chłopak.

- Odkryliśmy trop, zanim postanowiłeś udawać bohatera. Chcieliśmy zastawić na niego zasadzkę, ale to też nie był najgorszy pomysł - odpowiedział Karol - Nie sądziłem, że zrobisz coś tak nierozważnego i niebezpiecznego. Mogłeś nie tylko narazić swoje życie, ale i Lili.

Antek spuścił głowę. - Lecz ten wyczyn był też niewiarygodnie odważny - oficer uśmiechnął się i potargał chłopakowi włosy.

- Mama! - krzyk radości rozdarł powietrze.

Antek i Karol odwrócili się i zobaczyli, jak Lili wpada w objęcie zapłakanej matki.

- To już nareszcie koniec - powiedział chłopak, patrząc na dwie stęsknione dusze, które nareszcie się odnalazły.





Ogłoszenia

PACZKA PEŁNA DOBROCI

W grudniu zakończyliśmy zbiórkę produktów do „Paczek pełnych dobroci” dla pacjentów Ośrodka Hospicjum Domowe w Warszawie przy ulicy Tykocińskiej. Na miejscu pracownicy hospicjum przygotowują z nich świąteczne paczki dla swoich pacjentów i ich rodzin. Dziękujemy wszystkim uczniom i rodzicom, którzy sprawili, że tegoroczne Święta Bożego Narodzenia będą radosne nawet tam, gdzie jest na co dzień ból i cierpienie.



ZBIÓRKA KARMY

Od początku grudnia w naszej szkole trwa akcja pomocowa dla bezdomnych psów i kotów z zaprzyjaźnionego schroniska w Celestynowie. Zbieramy karmę mokrą i suchą dobrej jakości, karmy specjalistyczne, karmy dla szczeniaków, przysmaki dla psów, mleko dla kociąt oraz obroże na sprzączkę skórzane, obroże zabezpieczające na kleszcze, smycze ok. 2/3 metrowe, przepinane, z dwoma karabińczykami. Akcja trwa do końca stycznia, a miejscem zbiórki jest biblioteka szkolna.



Niedziela 26 stycznia 2025r.

Sztab przy SP nr 385 w Warszawie zaprasza do udziału w 33. FINALE WOŚP!

“Bezpieczeństwo i zdrowie dzieci. Gramy dla onkologii i hematologii dziecięcej.”

Wszystkich chętnych liderów do utworzenia grupy kwestującej prosimy o zgłaszanie się do biblioteki.

